



# Włóko-brona z Gliwic



Tekst i zdjęcia: Przemysław Olszewski

**Trzy lata temu rodzima firma Mandam wzbogaciła swoją ofertę produktową o niecodzienny zestaw do kompleksowej mechanicznej pielęgnacji użytków zielonych. Jednego z użytkowników takiego narzędzia o nazwie Hybro odwiedziliśmy podczas tegorocznego przygotowywania łąki przed pierwszym pokosem.**

**Krzysztof Bielecki** z Witkowic koło Wyszogrodu w województwie mazowieckim prowadzi gospodarstwo rolne o powierzchni 30 ha. Znaczną część arealu stanowią łąki – 20 ha. Rolnik zdecydował się na początku tego roku na zakup wielofunkcyjnego narzędzia o nazwie Hybro polskiej marki Mandam. Wybór padł na zawieszany agregat o szerokości roboczej 3 m. Jego cena to 7 tys. zł netto.

## Wyzwanie dla podnośnika 60-tki

Mechaniczna pielęgnacja łąk i pastwisk wciąż nie jest w Polsce zbyt popularna. Włóka bądź brona palcowa na łące bądź pastwisku to w naszym kraju bardzo rzadki widok. Mandam, podobnie jak wielu innych producentów polskich i zagranicznych, ma w swojej ofercie zarówno jeden, jak i drugi typ narzędzia. Z tego grona jedynie firma z Gliwic postanowiła, jako pierwsza na świecie, wprowadzić kombinację klasycznej włóki łąkowej z broną łąkową. Rozwiązanie to zostało opatentowane. Tak powstał agregat Hybro. Na rynku znajdziemy wpraw-



*Cztery płozy w przedniej części agregatu skutecznie zapobiegają spychaniu gleby.*

dzie narzędzia będące połączeniem włóki z broną palcową, jednak pierwszy ich segment ograniczony jest jedynie do jednej lub dwóch belek równających.

Hybro z Witkowic współpracuje z trzydziestoletnim Ursusem C-360 3P o mocy znamionowej i maksymalnej zredukowanej przez rolnika do 38 KM. To o 2 KM mniej od minimalnego zapotrzebowania podawanego przez gliwickiego producenta. Agregat korzysta jedynie z tylnego TUZ-u ciągnika o udźwigu, mierzonym na osiach końcówek dolnych ciężarów – 1,2 t. Ważące 610 kg oraz liczące blisko 2 m długości narzędzie stanowi



*Solidne zagięte rurki chronią ramę Hybro przed uderzeniami przeszkód oraz ich wleczeniem.*

dość spore wyzwanie dla leciwej 60-tki. Rolnik założył z przodu Ursusa komplet obciążników walizkowych. Podnoszenie agregatu bez czołowego balastu kończyło się bowiem utratą kontaktu kół z podłożem. Koziół zawieszenia narzędzia dostosowany jest do II kategorii podnośnika. W górnej części stojaka znajduje się jeden otwór okrągły i jeden otwór fasolkowy. Krzysztof Bielecki korzysta z te-